

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання Чернівецького обласного
Товариства польської культури
ім. Адама Міцкевича



Nr 125 (708)

wrzesień 2017 r.

Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne

Promując kulturę bukowińskich Polaków



Dni Polski w Suczawie

W DNIACH 7-9 WRZEŚNIA odbywały się w Suczawie tradycyjne już Dni Polskie, których organizatorem był Związek Polaków w Rumunii wraz z Instytutem Polskim w Bukareszcie. Imprezę dofinansowano z funduszy polonijnych Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Dni Polskie uroczyste rozpoczęły się w salach pięknego suczawskiego Muzeum Historycznego otwarciem wystawy «Józef Piłsudski – mąż stanu Polski i Europy». Wernisaż zorganizowano z okazji 150. rocznicy urodzin Marszałka. Jemu też został poświęcony panel konferencji, podczas którego wygłoszono cztery referaty dotyczące związków Józefa Piłsudskiego z Rumunią. Podczas dalszej części sympozjum naukowego, które odbyło się pod hasłem «Związki polsko-rumuńskie w historii i kulturze», mogliśmy

Andrysiak z Uniwersytetu Łódzkiego «Teatr polski w Czerniowcach», dr hab. Krzysztof Nowaka z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach «Kolejne archiwalia na temat reemigracji Polaków z Bukowiny». Na szczególną uwagę zasłużyły również referaty Kariny Stempel-Gancarczyk z Instytutu Sławistyki PAN w Warszawie «Biografie językowe a zanikanie gwar polskich na Bukowinie», prof. dr hab. Wandy Krystyny Roman z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu «Magdaleny Samozwaniec spotkania z Rumunią», dr hab. Bogumiły Staniów z Uniwersytetu Wrocławskiego «W pięknej Rumunii Janiny Osińskiej jako przykład zbeletryzowanego przewodnika i zaangażowanej powieści dla dzieci» oraz «Siedem kroków w poszukiwaniu Bogusława Kuczyńskiego», który wygłosił Ion Filipciuc z Kimpulungu



wysłuchać szeregu ciekawych referatów w trzech sekcjach: «W kręgu historii», «W kręgu kultury» i «W kręgu problematyki bukowińskiej». Dla nas – delegacji Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza na czele z Prezesem Władysławem Strutyńskim – najbliższe sercu były referaty, które bezpośrednio dotyczyły Czerniowiec lub szerzej problematyki bukowińskiej. Wśród nich najciekawsze były wystąpienia dr hab. Ewy

Mołdawskiego. W kularach, w czasie przerw kawowych oraz wspólnych posiłków w restauracji hotelu «Continental» dyskutowano na intrygujące tematy poruszane na konferencji oraz kontynuowano rozmowy towarzyskie. Wspaniała atmosfera wypełniała restaurację hotelową podczas uroczystej kolacji 7. września. Zebrani goście i organizatorzy konferencji przy dźwiękach gitary wspólnie śpiewali znane polskie piosenki. Nie mogło oczywiście zabraknąć «Sokołów» –

nieśmiertelnego przeboju biesiadnego. Trzeci dzień konferencji – sobota – miał charakter wyjazdowy. Goście mieli okazję odwiedzić polską wieś Nowy Sołonec, którą w większości zamieszkują potomkowie górali czadeckich. Sobota bowiem była wyjątkowym dniem w życiu mieszkańców Nowego Sołońca, okolicznych wsi oraz Polaków z całej Rumunii. Był to dzień ogólnorumuńskich dożynek wraz z prezentacją plonów i wyrobów regionalnych.

Uroczystości rozpoczęła msza św. dziękczynna w miejscowym kościele, której przewodniczył książę kardynał Kazimierz Nycz z Warszawy. Uroczystości swoją obecnością uświetnił Konsul Andrzej Kalinowski z Bukaresztu, przedstawiciele Senatu RP, posłanka mniejszości polskiej w rumuńskim parlamencie Wiktoria Longher. Po mszy dożynkowy korowód, któremu przewodniczył Prezes Związku Polaków w Rumunii Gerwazy Longher, przeszedł ulicami Nowego Sołońca do placu przy Domu Polskim. Tam przy kolorowych stoiskach prezentowali swoje wyroby i potrawy regionalne Polacy z Nowego Sołońca, Pleszy, Pojany Mikuli, Kaczyki, Siretu, Priteştii de Sus, Suczawy, Jass, dalekiej Konstancy oraz goście z polskiego Złotnika i Jelnej. Goście, w tym również i my, mogli spróbować pysznego domowego smalcu, gołąbków, naleśników, ogórków kiszonych, słoniny, miodu i wspaniałej palinki – wódki domowego wyrobu. Na scenie prezentowali swoje umiejętności członkowie zespołów górali czadeckich «Sołonzanka», «Mała Pojana» oraz Ludowy Zespół Wokalny i Taneczny «Złoty Potok» z Jelnej na

Podkarpaciu. Na sukces imprezy złożyły się wspaniała atmosfera i słoneczna pogoda. Wszyscy dobrze się bawili. Uczestnicy konferencji wraz z miejscowymi Polakami biesiadowali przy dźwiękach góralskich tajdanów, śpiewanek i tańców. Organizatorzy nie zapomnieli o rozrywkach dla najmłodszych. Dzieci mogły bawić się na zjeździe, brały udział w loterii, w której do wygrania były tablety, specjalne atrakcje przygotowała dla nich grupa gdańskich animatorów teatralnych. Dni Polskie w Suczawie to cykliczna impreza naukowa i kulturalna, która od 19 lat przybliża i popularyzuje tematykę związków polsko-rumuńskich, a przede wszystkim promuje kulturę bukowińskich Polaków. Owocem konferencji są liczne wydawnictwa naukowe, których prezentacja zamknęła tę wspaniałą imprezę. Szczególne podziękowania kierujemy pod adresem organizatorów ze Związku Polaków w Rumunii, a szczególnie czuwającej nad całością imprezy niestrudzonej Elżbiecie Wieruszewskiej-Calistru. Regina KAŁUSKA. Stara Huta.

Projekt Europa – jaki przepis na następne dekady



5 WRZEŚNIA ROZPOCZĘŁO się XXVII Forum Ekonomiczne w Krynicy-Zdroju. Hasło «Projekt Europa – jaki przepis na następne dekady» towarzyszyło Forum, czyli «Polskiemu Davos». Na tegoroczne wydarzenie przybyło prawie 4 tysiące uczestników. Podczas sześciu sesji plenarnych, ponad 180 paneli dyskusyjnych, wykładów, warsztatów i debat oraz prezentacji narodowych i regionalnych swoje poglądy dotyczące aktualnej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej na świecie wymienili szefowie rządów i parlamentów, ministrowie i parlamentarzyści z krajów naszego regionu, prezesi największych spółek, eksperci, przedstawiciele świata nauki, kultury oraz mediów z ponad 60 krajów Europy, Azji i USA.

Zainauguowała Forum Sesja Plenarna debatą na temat «Niedokończona integracja, a aspiracje krajów europejskich» z udziałem prezydentów: Polski, Gruzji i Macedonii. Prezydenci debatowali, jak rysuje się przyszłość europejskiej integracji oraz w jaki sposób pogodzić interesy państw członkowskich z aspiracjami innych krajów europejskich. Gościem Forum Ekonomicznego była także premier Beata Szydło, która podczas wieczornej Gali odebrała nagrodę Człowieka Roku.

Podczas specjalnej sesji plenarnej 8 września Beata Szydło tak powiedziała o roli polityki w jej życiu:

– Każdego dnia rano zastanawiam się, czym dla mnie jest polityka i po co to robię. Jest tyle wspaniałych i ciekawszych rzeczy, które można robić, i które mogą rzeczywiście przynieść człowiekowi satysfakcję. Dla mnie to oczywiście w tej chwili mój świat. To, co się wokół mnie dzieje, jest nieodmiennie związane z polityką. Ta polityka wchodzi wszędzie w moje życie, dotyka każdej minuty mojego życia. Jak przyznała premier, ona sama «stara się czasami od polityki uciekać i żyć bez niej», ale – jak zaznaczyła – «jest to bardzo trudne». – Dopóki polityka dla polityków jest pasją, to jest dobrze, a jeżeli staje się rutyną i tylko,

i wyłącznie myśleniem w kategoriach interesu własnego, dbania o własną karierę polityczną, to zaczynają się problemy – powiedziała Beata Szydło.

Na tle skandalu dookoła powrotu byłego prezydenta Gruzji Michaela Saakaszwiliego, nagrodą Specjalną Forum Ekonomicznego został uhonorowany obecny prezydent Gruzji Giorgi Margwelaszwili. Bez żadnej wypowiedzi publicznej wręczył ją były prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko, przyjaciel Saakaszwiliego.

– Gruzja obrała swoją drogę w kierunku tych samych wartości, które również dla was są ważne, wartości, które były ważne dla naszych przodków, wartości dotyczących swobód obywatelskich, praw człowieka, państwa prawa – powiedział Margwelaszwili. Zaznaczył również, że jego kraj jest zdeterminowany, aby cele te zrealizować. Chcemy być razem, iść z wami ramię w ramię i chcemy aktywnie integrować się z Unią Europejską, aktywnie promować tę integrację, chcemy przyjąć pewne zobowiązania związane z globalną stabilnością, czyli kontynuować to, co robimy od czasu odzyskania naszej niepodległości – zapewnił gruziński prezydent. Rodzynkiem artystycznym był wieczór gruziński z koncertem wokalistów zespołu «Rustavi».

XXVII Forum Ekonomiczne zaszczytli swoją obecnością marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński i marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, którzy również aktywnie uczestniczyli w różnych panelach, spotykali się z uczestnikami Forum.

6 września do Krynicy przyjechał na krótko przewodniczący Verchownej Rady Ukrainy Andrij Parubij. W trakcie spotkania z marszałkiem Sejmu RP rozmawiano między innymi o przejściach granicznych między obu państwami, «planie Marshalla» dla Ukrainy oraz wspólnym liście w sprawie Nord Stream II. Marek Kuchciński zapewnił przewodniczącego o wsparciu ze strony jego i Senatu RP dla budowy przejść granicznych. Zdaniem Kuchcińskiego

będzie to służyło umacnianiu przyjaźni i porozumieniu między obu społeczeństwami. Poinformował również, że wkrótce udaje się do Kijowa, gdzie odbędzie się uroczystość nadania imienia Zbigniewa Religi bibliotece medycznej.

– Mamy konkretny plan: w 2018 roku zbudować cztery nowe przejścia z Polską – powiedział po spotkaniu Andrij Parubij. – Dwa w obwodzie lwowskim, jedno na Wołyniu, jedno na Zakarpaciu. Co prawda, na Zakarpaciu trudność polega na tym, że z obu stron granicy jest park narodowy. Staramy się uzgodnić, aby to przejście było dla ruchu pieszego lub rowerowego, bardziej turystyczne. Przewodniczący Verchownej Rady zawiadomił, że zaplanowana jest przebudowa istniejących przejść na granicy polsko-ukraińskiej w Rawie-Ruskiej i Krakowcu.

Według Parubija, aby ten proces był bardziej skuteczny, należy przeprowadzić wspólny objazd granicy między Ukrainą i krajami Unii Europejskiej i realnie ocenić stan wszystkich przejść. Przypomniał, że po wprowadzeniu ruchu bezwizowego między Ukrainą i UE znacznie wzrosła liczba obywateli Ukrainy, którzy wyjeżdżają i wracają z krajów europejskich.

– Dlatego tak ważne jest, aby zbudować nowe przejścia i rozszerzyć dwa istniejące punkty celne, położyć nowe drogi, zorganizować podjazdy i zbudować infrastrukturę. Należy określić kluczowe priorytety, by i Ukraina, i Polska, mogły włączyć do budżetu na 2018 rok odpowiednie środki i by udało się nam zrealizować ten projekt w ciągu następnego roku – zaznaczył Parubij.

Po spotkaniu Andrija Parubija z marszałkiem Senatu RP Stanisławem Karczewskim poinformowano, że w nowych polskich paszportach nie będzie wizerunku cmentarza Orłąt Lwowskich. Polska strona postanowiła wziąć pod uwagę «wrażliwość» Ukraińców.

– Chcemy budować przyszłość Polski, w której jest miejsce dla Polonii – powiedział marszałek Senatu Stanisław Karczewski.

Zdaniem marszałka, Forum Ekonomiczne w Krynicy to bardzo dobre miejsce, gdzie spotykają się politycy, przedsiębiorcy, samorządowcy i od dwóch lat przyjeżdżają przedstawiciele Polonii. To miejsce, w ocenie marszałka, powinno sprzyjać integracji Polonii. Stwarza ono szansę dla wspólnej pracy na rzecz Polski. Marszałek zaznaczył, że po raz pierwszy w minionym roku więcej osób przyjechało do Polski niż opuściło nasz kraj. To według marszałka, świadczy o sukcesie Polski. – Chciałbym, by coraz więcej Polaków wracało do Ojczyzny, a ci, którzy zdecydowali się pozostać za granicą, żeby z nami mogli współpracować. Obrady rozpoczęły się od panelu poświęconego roli mediów w budowaniu tożsamości wśród Polonii i Polaków poza granicami. Senator Artur Warzocha, który był moderatorem tej części, pokreślił, że media, zarówno polskie, jak i polonijne, w swojej wieloletniej historii wielokrotnie udowodniły, że potrafią integrować to środowisko.

Minister Adam Kwiatkowski z Kancelarii Prezydenta zaznaczył, że w prezydenturze Andrzeja Dudy jest widoczne, jak bardzo docenia rolę Polaków poza granicami Polski w kreowaniu wizerunku państwa. Zaznaczył, że «media polskie to misja», a «tożsamość to łączność z Polską lub polsnością». Przewodnicząca sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Anna Schmidt-Rodziewicz, prezentując historię mediów polonijnych powiedziała:

– Po upadku bloku wschodniego trzy wartości, z którymi obecnie mamy także do czynienia, były fundamentem do budowania mediów polonijnych. Po pierwsze, była to konspiracyjna edukacja, gdzie rodziła się potrzeba wyjścia na zewnątrz; po drugie, potrzeba kontaktu z krajem; po trzecie, polska rodzina. Na sali Polonia uczestnicy w ciągu dwóch dni dyskutowali o polityce państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą. Co prawda zabrakło tam reprezentantów organizacji polskich na Ukrainie.

PAP.

Minister Obrony RP Antoni MACIEREWICZ: Polska jest i pozostanie razem z Ukrainą, ponieważ Ukraina broni Europy

Administracja prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki cytuje Antoniego Macierewicza: «Europa bez Ukrainy nie będzie pełnowartościowa ani w sensie politycznym, ani goAspodarczym, ani wojskowym. Polska jest i pozostanie razem z Ukrainą, ponieważ wasz kraj broni Europy».

– Chciałbym podziękować za wspaniałe święto, które było naszym wspólnym świętem, bo to na Ukrainę spada dzisiaj główny ciężar obrony Europy przed barbarzyństwem, które grozi całej Europie, ale przede wszystkim fłance wschodniej



– oświadczył Macierewicz podczas wspólnej konferencji prasowej z ukraińskim ministrem obrony Stepanem Połtorakiem. Szef polskiego MON

przekazał, że rozmowy z Poroszenką i Połtorakiem dotyczyły m.in. współpracy polskiego i ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego, a także udziału brygady ukraińsko-litewsko-polskiej w ćwiczeniach bojowych państw Grupy Wyszehradzkiej, które mają odbyć się w przyszłym roku. Prezydent Poroszenko i minister Połtorak wyrazili zgodę na udział wojsk ukraińskich w tych ćwiczeniach. Ze swojej strony minister Połtorak podziękował Macierewiczowi za jego obecność podczas uroczystości Dnia Niepodległości. Jego zdaniem jest to człowiek, który robi wszystko, by współpraca między Polską i Ukrainą była na najwyższym

poziomie. Przypomniał, że 15 sierpnia na zaproszenie ministra Macierewicza on sam był gościem podczas Święta Wojska Polskiego w Warszawie.

– Byłem pod ogromnym wrażeniem stosunku Polaków do tradycji i historii, a przede wszystkim pod wrażeniem przyjaznego nastawienia, które odczułem wobec Ukrainy w Polsce – oświadczył Połtorak i dodał – Polska w Dniu Niepodległości Ukrainy była dziś z nami, jest to dla nas bardzo ważne. Dla Ukrainy bardzo istotne jest to, że mamy sąsiada, który podaje nam ramię w trudnych dla nas chwilach.

źródło: interia.pl.



W gwiazdzbiorze malarzy czyje biografie niepodzielnie są związane z Czerniowcami, jaskrawą postacią jest malarka Augusta KOCHANOWSKA (1868-1927). Ona mieszkała w Czerniowcach w ciągu 37 lat, a w roku 1920 postanowiła wyprowadzić się z rumuńskich Czerniowiec i przeniosła się do Torunia, który dopiero został włączony w skład II Rzeczypospolitej. Nie była w tym kroku osamotniona, gdyż wielu polskich artystów z byłych Austro-Węgier przeniosło się w tych latach do nowej stolicy Pomorza w celu «przywrócenia jej polskości».

W Toruniu zmarła w 1927 roku. W tym roku mija 90 rocznica jej śmierci.

Jak Sotbis pomylił polski Przemysł, Łódź i Kraków z Czerniowcami

Z upływem czasu odkrywamy dla siebie coraz więcej szczegółów z artystycznego życia i twórczości tej malarki. W roku 2010 na aukcji Sotbis trzy jej akwarele sprzedawały się jak widoki polskich miast - Przemysł, Łódź. Podczas atrybucji wyjaśniliśmy, że na dwóch z nich malarka przedstawiła Rezydencję Metropolitów w Czerniowcach i Bukowiński Zarząd Krajowy. Na trzeciej, którą nazwano «Widoki Krakowa», również przedstawiono Czerniowce, gdzie łatwo rozpoznać znajome architektoniczne elementy panoramy miasta.

Dyskryminacja kobiet względnie prawa do otrzymania edukacji wyższej.

Znaczący interes wzbudzają feministyczne upodobania Augusty Kochanowskiej, dostrzegane w twórczym obcowaniu z Olgią Kobylańską, Zofią Okuniewską i założycielką Stowarzyszenia Ruskich Kobiet Natalią Kobryńską.

Od 1894 roku działało Stowarzyszenie Ruskich Kobiet na Bukowinie, do założenia którego przyczyniła się Olga Kobylańska. Obok przyjaciółki była czerniowiecka malarka Augusta Kochanowska, która również była jedną z założycielek stowarzyszenia. Ich łączyły wspólne poglądy na taki aktualny problem ówczesnego życia, jak emancypacja kobiet, w szczególności prawo kobiety do edukacji wyższej, prawo na otrzymanie zawodu i in.

Dyskryminację kobiet w otrzymaniu edukacji wyższej Augusta Kochanowska odczuła na sobie. Ona, jak i wiele innych ukraińskich malarek, studiowała sztukę prywatnie i nie mogła wstąpić do Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu czy Krakowie, ponieważ tam nie przyjmowano kobiety na studia aż do 1919 - 1920 roku. Podobnie było na przykład z Oleną Kulnicką, Olgią Boznańską i Zofią Albinowską. One wszystkie zdobywały zawodowe wykształcenie w jedynej na ten czas uczelni wyższej, do której kobiety przyjmowano na zasadach równości z mężczyznami - Cesarsko-Kajzerowskiej Szkoły Sztuki w Wiedniu, która istnieje dotychczas jako Uniwersytet Sztuki. To była najlepsza wtedy wyższa szkoła artystyczna w Europie, którą ukończyli tacy koryfeusze plastyki, jak Gustaw Klimt i Oskar Kokoszcza. Tam od 1895 roku w klasie znanego austriackiego malarza profesora Franca fon Macza studiowała przyszła malarka Augusta Kochanowska z Czerniowiec.

Kilka lat później w tej Szkole studiowała malarka Elisabeth Kesselbauer-Laske 1884-1977, która pochodziła ze znanej swego

Twórczość i feminizm, akademizm i modernizm

czasu w Czerniowcach rodziny Oskara Laske. Architekturą zajmował się również brat Elisabeth - Oskar Laske - młodszy, który wszedł do historii sztuki jak świetny grafik i malarz. Według uściślonych danych, Elisabeth urodziła się w Wiedniu po przeprowadzeniu się rodziców do stolicy Austrii.

Twórczość tej malarki należy do austriackiej szkoły sztuki pierwszej połowy XX stulecia. Ona pracowała w pejzażowym gatunku i zarazem, z największym natchnieniem stwarzała martwe natury, rysując polne i ogrodowe kwiaty.

Ważne jest to, że A. Kochanowską i E. Kesselbauer-Laske łączyły nie tylko Czerniowce i miejsce nauczania w Wiedniu.

Wspólne były ich ideowe pozycje co do równouprawnienia kobiet we współczesnym europejskim społeczeństwie. Bo Elisabeth Kesselbauer-Laske była aktywną działaczką austriackiej asocjacji austriackich malarek.

O tożsamości feminizmu i modernizmu.

Działalność malarek-feministek miała podstawy w sztuce modernizmu, który dopiero się rozwijał. Istnieje nawet teza tożsamości feminizmu i modernizmu, która



potwierdza to, że Szkoła sztuki była jedną z kółek wiedeńskiego ogółu kierunków, gdzie studiowało sporo studentek-feministek. Wpływ modernizmu jak i idee emancypacji, dostrzegalne i w twórczości Augusty Kochanowskiej. O ile umiędnie posiadała stylizykę modernu, świadczą jej grafika i niektóre formy portretowe, eksponowane w Czerniowieckim Muzeum Artystycznym. Jednym z przejawów tego kierunku w twórczości malarki jest również jej praca z ilustrowaniem książek. Przykładem są ilustracje A. Kochanowskiej do «Małoruskich nowel» Olgi Kobylańskiej, prześięknięte duchem emancypacji kobiety w społeczeństwie. Jasna rzecz, że niemiecki literaturoznawca G. Adam był zapoznany z feministycznymi poglądami Kochanowskiej i nie przypadkowo zaprosił malarkę do ilustracji tego niemieckiego wydania w 1901 r. Z korespondencji Olgi Kobylańskiej wiadomo również, że ona wykazywała chęć wydania w Czerniowcach swojego utworu «Bitwa» osobną książką z ilustracjami Augusty Kochanowskiej.

Badawcza praca w zakresie etnografii jak przejaw emancypacji

Dla rozumienia ideowych poglądów czerniowieckiej malarki istotnie uwzględnić właściwości właśnie ukraińskiego przejawu ruchu za równe prawa kobiet, treść którego polegała na narodowym zabarwieniu zarówno oświatowej działalności feministek, jak ich występów za świadome postrzeganie ludowej kultury jako ukraińskiej. Przekonana zwolenniczka emancypacji Augusta Kochanowska twórczo wcielała swoje poglądy w pracę. Wśród zainteresowań istotne miejsce zajmowała badawcza praca w zakresie etnografii. Ze szczególną chęcią jeździła ona na wyprawę na Bukowinę, przebadywała życie codzienne wiejskich mieszkańców, zbierała ludowe ornamenty. Swoje materiały opatrzone

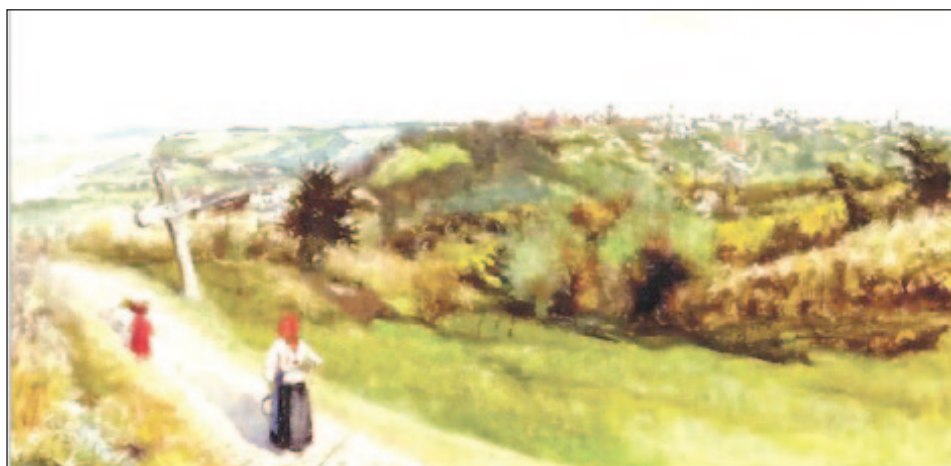
własne ilustracje ona publikowała w «Czasopiśmie Austriackiej Sztuki Ludowej».

W swojej jeszcze dokładnie nie zbadanej i nie usystematyzowanej spuściznie malarka zjednoczyła akademizm z modernem.

Jednocześnie Augusta Kochanowska aktywnie i owocnie pracowała jako malarka, zostawiwszy nam niemałą graficzną i malowniczą spuściznę, którą jeszcze trzeba rzetelnie zbadać i systematyzować. Zauważalną cechą jej twórczości jest połączenie akademickiej manieri z modernizmem. Dokonane przez nią podobizny wyróżniały biegły akademicki rysunek, umiejętność przekazania charakteru i humoru człowieka, stan natury. O tym świadczą zarówno martwe natury, pejzaże, podobizny jak i szkice.

Ona artystycznie posiadała technikę pastelu, a jej akwarelowe pejzaże wyróżniała lekkość, przejrzystość, przekazanie ruchów powietrza z emocjonalnie podanymi efektami oświetlenia. Dekoracyjna wyrazistość i odczucie stylu modernizmu są charakterystyczne również dla szeregu jej podobizn i martwych natur.

Rysunki Augusty Kochanowskiej



rozpatrywać bardzo ciekawie, utalentowana ręka mistrza zmusza zastanawiać się nad twórczymi zamysłami malarki. Jednym z wymownych przykładów lekkości improwizowanego czarno-białego rysunku, misternie utworzonego przy światłocieniu, objętości i wyrazistości linii jest utwór «Róża» opublikowany w szkicu «Bukiet» N. Szewczenko Zbiór G. Pelus «Skrzyżowanie Czerniowce» 2015 r. (Zeitschrift fur osterreichische Volkskunde)

Romantyka autoportretów

Nasze pojęcia o osobowości A. Kochanowskiej jak najlepiej uzupełnia seria autoportretów malarki, i jej świetny fotoportret 1900 roku, opublikowany 2016 roku przez Oksanę Olijnyk, czołowym naukowym współpracownikiem Centralnego Państwowego Archiwum-Muzeum Literatury i Sztuki Ukrainy. Pieszcząc się fotoportretem malarki i jej licznymi autoportretami przypominasz nowelę Olgi Kobylańskiej «Valse Melancolique», w której nadano możliwość odbiorcy widocznie przedstawić sobie swoją przyjaciółkę Gustę, która występuje praobrazem Hannusi w tym utworze. Ponownie wczytujesz się w te słowa, żeby odczuć charakter i wygląd zewnętrzny niezapomnianej Augusty Kochanowskiej. Była piękną kobietą, o jasnych, prawie popielastych włosach z prawidłowymi cechami i bardzo żywymi świetnymi oczami.

Ukształtowana przepięknie. Lubiła ponad wszystko elegancję, nazywając ją trzecim ważnym warunkiem do szczęścia. Twórczość malarki i jej życiowa pozycja dają podstawy uważać, że Augusta Kochanowska miała jednolitą naturę, była człowiekiem celowym, osobą oddaną swojemu zawodowi. Pamięamy, że Augustę Kochanowską łączyło z Czerniowcami i Bukowiną wiele rzeczy i ona całym sercem lubiła ludzi i przyrodę tej ziemi. Mianowicie malarka, za wyrazem czerniowieckiego historyka Igora Czechowskiego, została ozdobą miejscowego ukraińskiego malarstwa.

Tatiana DUGAJEWA,
historyk sztuki, członek
Stowarzyszenia
Narodowego Malarzy Ukrainy.

Bliscy nieznajomi

III Bukowiński Festiwal Nauki w Dzierżoniowie



Henryk Smolny – Dyrektor Muzeum Miejskiego Dzierżoniowa, gospodarz miejsca III BFN w Dzierżoniowie.

BUKOWIŃSKI Festiwal Nauki to impreza popularyzująca naukę, która od trzech lat towarzyszy polskiej edycji Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego «Bukowińskie Spotkania». Warto zauważyć, że pierwsze wydarzenia, jakie zostały zrealizowane w ramach I Bukowińskiego Festiwalu Bukowińskiego w 2015 roku, odbyły się na ziemi dzierżoniowskiej – w pięknym gmachu Muzeum Miejskiego Dzierżoniowa. Ideą Bukowińskiego Festiwalu Nauki jest wyjście wykładowców poza mury uczelni i instytucji naukowo-badawczych w celu upowszechniania wiedzy poza środowiskiem akademickim – wśród uczestników MFF «Bukowińskie Spotkania» i mieszkańców Jastrowia, Dzierżoniowa i okolic. Do prowadzenia wykładów, dyskusji i warsztatów zapraszane są osoby, które na co dzień zajmują się działalnością naukowo-badawczą – naukowcy z uniwersytetów, z

akademii nauk, pracownicy merytoryczni placówek muzealnych, członkowie towarzystw naukowych i in. Reprezentują oni różne dyscypliny naukowe, ośrodki i kraje, co przekłada się na różnorodność oferty proponowanej przez organizatorów. Bukowiński Festiwal Nauki to dwie serie wykładów popularno-naukowych (zatytułowane: Bliscy nieznajomi oraz Kultura – Natura), Bukowiński Dyskusyjny Klub Filmowy, wystawy i panele dyskusyjne, podczas których uczestnicy mają możliwość spotkać się i porozmawiać z artystami lub wysłuchać na żywo relacji świadków historii – ludzi o interesujących biografiiach i bogatych doświadczeniach życiowych.

MIASTA, W JAKICH realizowany jest Bukowiński Festiwal Nauki, Jastrowie i Dzierżoniów, to miejsca zamieszkania powojennych migrantów z Bukowiny. W okolicach tych kultura bukowińska istnieje



Krzysztof Nowak podczas wygłaszania wykładu.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Marek Chmielewski – Wójt Gminy Dzierżoniów – współorganizator III BFN w Dzierżoniowie.

i jest zauważalna, m. in. dzięki działalności zespołu «Jastrowiaczy» w Jastrowiu lub zespołu «Pojana» z Piławy Dolnej nieopodal Dzierżoniowa, gdzie po II wojnie światowej osiedlili się wychodźcy z Pojany Mikuloi na Bukowinie (zespół «Pojana» to w Polsce najstarsza z grup prezentujących folklor bukowiński).

W PIĄTEK 25 SIERPANIA bieżącego roku w Muzeum Miejskim Dzierżoniowa odbyła się druga edycja III Bukowińskiego Festiwalu Nauki (pierwsza miała miejsce w czerwcu w Jastrowiu). Jej organizatorami byli: Fundacja Słowistyczna, Instytut Słowistyki Polskiej Akademii Nauk, Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Muzeum Miejskie Dzierżoniowa, Regionalne Centrum Kultury w Pile, Urząd Gminy Dzierżoniów. Uroczystego otwarcia drugiej części III Bukowińskiego Festiwalu Nauki dokonali: Dyrektor Muzeum Miejskiego Dzierżoniowa Henryk Smolny, Wójt Gminy Dzierżoniów Marek Chmielewski i Magdalena Pokrzyńska z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Panel dyskusyjny: Dawne wzornictwo w bukowińskiej tradycji z udziałem Bukowianczyków z Piławy Dolnej Maksymiliana Juraszka, Bożeny Żygadło i Anny Kucharek

III Bukowiński Festiwal Nauki był zadaniem finansowanym w ramach umowy 695/P-DUN/2017 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę. Pomysł i kierownictwo: Helena Krasowska i Magdalena Pokrzyńska.

poprowadziła Maria Zapotoczna z Muzeum Miejskiego Dzierżoniowa. Krzysztof Nowak z Uniwersytetu Śląskiego wygłosił wykład z serii Bliscy nieznajomi zatytułowany Pojańczycy wyruszają na ziemię dzierżoniowską. Spotkanie zamknął wykład z serii Kultura – Natura pt. Pszczoły i ludzie. Dwa społeczeństwa – dwa światy? zaprezentowany przez Magdalenę Pokrzyńską z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zarówno czas i miejsce zachęcały do takiej właśnie tematyki, z uwagi na fakt, iż w tym samym czasie w Dzierżoniowie odbywało się święto miodu, a miasto to zawdzięcza swoje miano nazwisku światowej sławy pszczelarza ks. Jana Dzierżona.

**W imieniu organizatorów
Magdalena POKRZYŃSKA.**



Maria Zapotoczna i uczestnicy panelu dyskusyjnego.

Ювілейна X українсько-польська зустріч в Яремчі

15-17 вересня в Яремчі відбулася ювілейна X українсько-польська зустріч. Разом із Прикарпатським національним університетом імені Василя Стефаника співорганізаторами наукового форуму виступили Варшавський університет, Інститут політичних і етнонаціональних досліджень імені Івана Федоровича Кураса НАН України та редакція газети «Kurier Galicyjski». Захід відбувався під патронатом Українсько-польського форуму партнерства Міністерства закордонних справ України та Міністерства закордонних справ Республіки Польща. Участь у

імені Василя Стефаника Яна Маліцького, директора Інституту європейської інтеграції, професора кафедри міжнародних відносин і дипломатичної служби Львівського національного університету імені Івана Франка Богдана Гудя, директора Інституту політичних і етнонаціональних досліджень імені Івана Федоровича Кураса НАН України Олега Рафальського, завідувача кафедри міжнародних відносин Інституту славистики та міжнародних відносин Київського славистичного університету, професора Ігоря Ільюшина, голови Міжнародного товариства польських підприємців в Україні



Відкриває конференцію ректор Прикарпатського національного університету імені Василя Стефаника професор Ігор Цепенда

зустрічі взяли 120 учасників, в тому числі найвідоміші експерти, науковці з українсько-польських відносин, журналісти, дипломати, політики з України та Польщі.

Під час наукового форуму відбулися дискусії з приводу українсько-польського міждержавного діалогу на тлі політики західних геополітичних гравців та Російської Федерації, науковці обговорювали нові виклики та можливості економічного виміру українсько-польських взаємин та складні сторінки спільної історії.

Також під час зустрічі відбулося засідання Українсько-польського форуму партнерства Міністерства закордонних справ України та Міністерства закордонних справ Республіки Польща за участі ректора Прикарпатського національного університету імені Василя Стефаника професора Ігоря Цепенди, директора Інституту Східних Студій Варшавського університету, почесного доктора Прикарпатського національного університету

Пьотра Цяркового, директора Південно-східного наукового інституту в Перемишлі, професора Станіслава Стемпня.



Історія обсерваторії. Деякі цікаві факти

У 1936 році Міністерство військово-повітряної оборони Польщі заклало перший камінь до фундаменту на горі Піп Іван (нагадаємо, до 1939 року ця територія Україні не належала).

На висоту 2028 метрів з довколишніх сіл везли камінь та деревину, а дороге устаткування – з усього світу. На будівництві працювали переважно гуцули. Масштаби проекту були колосальні.

До обсерваторії підвели водогін. Будівля навіть мала власну систему опалення – для цього у технічних приміщеннях обладнали котельню. Зауважте, взимку на вершині може лежати по кілька метрів снігу, а температура падає до -40 градусів! Інженери ж зробили можливим цілодобове перебування дослідників та обслуговуючого персоналу на горі.

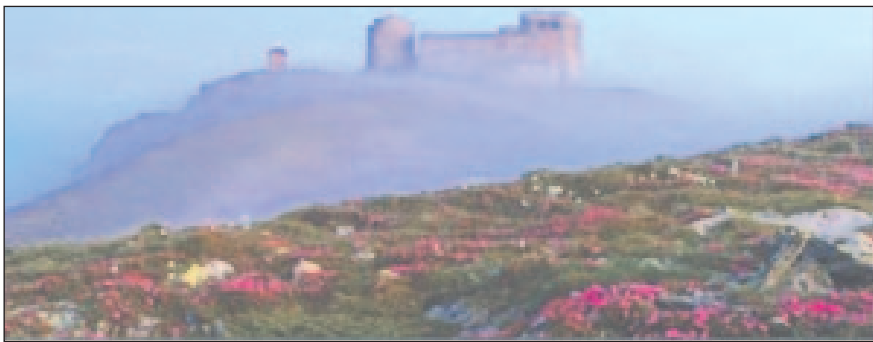
Дорогою на Піп Іван науковці інколи потрапляли під лавини, на пошуки в такому разі виходили навіть військові.

Обсерваторія мала власні парники, з умовами, придатними для вирощування овочів. Із засобів зв'язку майже нічого тоді не було. Хіба тільки навчений пес пана Зембіча носив листи на гору і вниз.

Товщина стін сягає 1,25 м, задля утеплення в них клали просмолені корки, який попередньо доставляли сюди аж з Африки.

У липні 1938-го обсерваторію відкрили. Тут були готель, господарські приміщення та астрономічна вежа. Готель мав два рівні зі східного боку та п'ять із західного. До башти, на якій згодом встановили коштвовий телескоп, вів перехід на першому поверсі, а нагору підіймались гвинтові сходи. На башті встановили велетенський мідний, литий купол діаметром 10 метрів!

Всього споруда мала 43 кімнати та 57 вікон! Вдумайтесь тільки, як таку громадину можна було вести на одній із найвищих гір Карпат! З автономними системами опалення, водо- та електропостачання на висоті 2 028 метрів над рівнем моря



Сучасна обсерваторія на горі Піп Іван, фото Ярослав Тюрменко.



Обсерваторія на горі Піп Іван 1939 рік

обсерваторія навіть за сьогоднішніми мірками – супертехнологічний об'єкт. До того ж, хліб пекли безпосередньо на місці, а запаси харчів поновлювали лише двічі на рік.

Втілення такого витратного проекту в короткі строки у деяких гуцулів викликало підозри, що стільки праці та грошей не могло піти просто заради астрономічних та метеорологічних досліджень.

Серед версій, що ж насправді звели на Піп Івані наприкінці



Учасників конференції вітає Генеральний Консул РП у Львові Рафал Вольські

Чернівецький національний університет ім. Юрія Федьковича традиційно представляла поважна делегація на чолі з деканом факультету історії, політології та міжнародних відносин професором Олександром Добржанським. До її складу увійшли професори Віра Бурдяк, Сергій Федуняк та доценти Владислав Струтинський, Тадей Яценюк і Віталій Моцок.

Наукові дискусії гармонійно доповнила презентація діяльності Галицького клубу, здійснена головним редактором газети «Kurier Galicyjski» Мирославом Ровіцьким та презентація, присвячена співпраці Підкарпатського воєводства з українськими

партнерами у справі створення Українсько-польського гірського пошуково-рятувального поста на горі Піп Іван. Власне, на цій горі – одній з вершин Мармароського гірського масиву (українські Карпати) – завершився перший етап відновлення обсерваторії. Наступним кроком стане відновлення метеорологічного центру обсерваторії. Проект реалізується Прикарпатським національним університетом імені В. Стефаника спільно з Варшавським університетом. Після реконструкції студенти обох вишів зможуть там практикуватися і проводити наукові експерименти.

В.Інф.

30-х років, існує і така: насправді обсерваторія – тільки прикриття і попід будівлею існує таємний аеродром з висувною злітно-посадковою смугою. А ще десь там сховані якісь машини, бо інакше чому б сніг на одному зі схилів танув швидше, і навіть взимку парував, якби землю з-під неї не гріла робота двигунів? Це, звісно, тільки міфи, яких кожна подібна споруда неодмінно здобуває з часом.

Головною окрасою обсерваторії був астрограф, об'єкт котрого мав 33 см у діаметрі. Привезений сюди з шотландського Единбургу. Завдяки астрографу вчені мали змогу вивчати великі та малі планети, комети, спостерігати та фотографувати змінні зірки.

Телескоп у рух приводили автоматично регульовані двигуни, обладнані надточним хронометром. Купол башти був 6 метрів у діаметрі, і він теж мав власні електродвигуни.

Щоб ви змогли оцінити весь масштаб проекту та його вагомість: на той час Попіванська обсерваторія вважалась другою за значимістю в Європі та стостою у цілому світі!

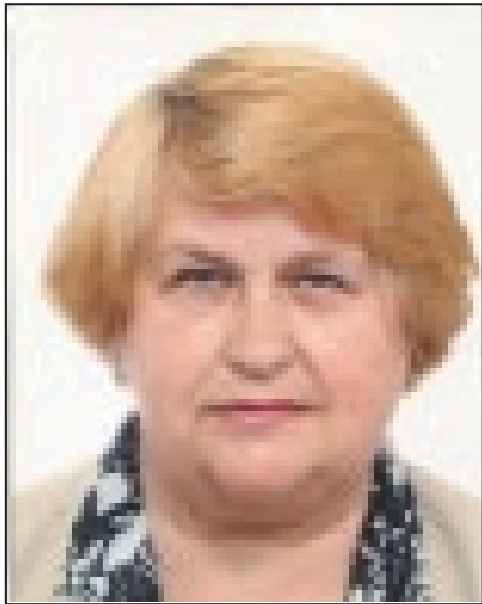
З початком Другої світової війни обсерваторія почала занепадати: персонал дослідницької станції терміново евакуювали, обладнання, яке були в змозі, розібрали та вивезли геть. Мідний купол з башти, до речі, через якийсь час опинився у місцевих гуцулів: в ньому, кажуть, і донині десь варять полонинський сир.

У 1939 році, коли Чорногора стала частиною СРСР, тут намагались продовжувати вивчення погоди, але за два роки будь-яка дослідна діяльність на Піп Івані припинилась. 1941-го на вершині зробили спостережний пункт угорських військ. З 1944-го кам'яний велет залишився сам на сам з плinom часу.

Стіни будівлі настільки міцні, що витримали понад 70 років без догляду та ремонту: внутрішні перекирватів обсерваторія вже майже немає – щось зруйнував час, щось – люди. У 2012 році почалась консервація приміщень. На кінець 2014-го в одному з них замінили дах, поставили металопластикові вікна, міцні двері, перестелили підлогу та влаштували систему обігріву. У планах реставраційних робіт є відновлення кам'яної огорожі, що раніше оточувала обсерваторію, задля встановлення на ній сонячних батарей, які можуть електрифікувати будівлю.

За повідомленнями Інтернет-видань.

Zamiłowana w Czerniowcach



TA KOBIETA DZIŚ prawie przez cały czas przebywa sam na sam ze swoimi chorobami i myślami. Ciszę w jej niewielkim mieszkaniu na ulicy Wawilowa «zakłuca» najwyżej przyjsie syna Romana i księdza Andrzeja. A jednak ją znają i pamiętają wielu mieszkańców Czerniowiec. Kiedyś ją można było spotkać z grupami turystów na placu Teatralnym, na ulicy Kobylanskiej, koło uniwersytetu. Pamiętam, jak, nie



odrywając się od mikrofonu, ona nie raz mile uśmiechała się i kiwała mi z wycieczkowego autobusu.

Po ukończeniu uniwersytetu Maryna Łaszkiewicz pracowała przewodnikiem wycieczek w biurze podróży i wycieczek, potem – w Radzie z turystyki (była taka wyższa branżowa instytucja). Z czasem jej praca się zmieniała od filharmonii do artystycznego muzeum, i znów ona powracała do turystyki, organizacja której zaczęła już istnieć na prywatnej podstawie.

Pani Maryna – rdzenna bukowinka. Urodziła się w Karpaczowie rejon Wiżnicki, skąd pochodzą jej tata i mama. Jej ojciec

Stefan urodził się 1910 r. po powrocie jego rodziców – dziadka i babci Maryny – z Ameryki, dokąd swego czasu podali się z pierwszą falą pracującej emigracji.

– Dziadek był przystojny – wysoki, szczupły, wrócił z USA na ojczyznę z żoną i trojgiem dzieci. Franc, Maryja i Stanisław urodzili się za oceanem, – opowiada pani Maryna. – A mój ojciec i jeszcze dwoje dzieci – Weronika i Jan – urodzili się już w Karpaczowie.

Ze łzami w oczach kobieta wspomina swoją babcię, która uważała, że wróciła na Bukowinę w złą godzinę, bo ona była świadkiem, jak zamordowali jej dwóch synów – Stanisława i Jana. Sama ona przechowywała się w lesie i widziała, jak na przeciwnym pagórku znęcano się nad jej dziećmi, a ona oniemiała od strachu, nie śmiała podać głosu, bo na rękach była najmniejsza córka. Ona poznała morderców – to byli jej sąsiedzi, których dobrze znała, i oni zabili jej chłopaków tylko za to, że są Polacy. Ten stres stał się przyczyną jej nieuleczalnej nerwowej

szkołę № 6 (dziś to rumuńskie gimnazjum). Po szkole dwa lata zarabiała staż na fabryce szklano lustrowej, gdzie pracował jej ojciec. On był nie byle jakim majstrem swojej sprawy. W rodzinie dotychczas zachowuje się lustro, wykonane przez niego, oszlifowane tak, niby ma kryształiczny blask.

Ojciec pani Maryny pochodził z polskiej rodziny, a mama z mieszanej – polsko-ukraińskiej. To ojciec chodził do rzymskokatolickiego kościoła, a mama – do grekokatolickiej cerkwi, lecz jak wiodło się w większości bukowinińskich rodzin, w wielkie religijne święta modlili się razem i w jednej cerkwi, i w drugiej, obchodzili święta według różnych dat wyznaniowych, chodzili z wizytą do przyjaciół i gościli u siebie sąsiadów – i Rumunów, i Rosjan, i Żydów.

Pani Maryna czule wspomina, jak jej mama uroczyście, z miłością przygotowywała wielkanocny koszyk. Na spód ona kładła duży półmisek, na który równymi plasterkami wykladała pokrojoną szynkę, kielbasę, ser, zielony czosnek, sól, chrzan, a w centrum, wiadomo, była wielkanocna babka, a wokół niej – jajka wielkanocne. Wszystko to po poświęceniu w tym naczyniu odnosiło się na stół, i ilość święcanych pokarmów mama liczyła tak, żeby zostało zjedzone z pierwszym wielkanocnym śniadaniem, a nie «przerzucano się» potem razem z zwyczajnymi, niech nawet świątecznymi daniami.

– Mnie boli serce, kiedy po wielkanocnych świętach widzę, jak ludzie wyrzucają całe baby, kołaczki, a kielbasy i gotowaną wieprzowinę skarmiają kotom i psom, – zastanawia się kobieta. – We wszystkim powinna być miara, i poręczeniem jej – wiara. Życie nie ma sensu, kiedy zapomniane są wartości, które nam przyszczepiły nasze babcie.

Życie nie pieściło pani Maryny. Jej rodzinne życie niezbyt się udało, ale ona o tym nie lubi opowiadać. Znam tylko, że ona własnymi siłami stawiała na nogi syna Romana, a dzisiaj się cieszy sukcesami wnuka Piotra.

Pani Maryna miała brata i dwie siostry, ale pozostała tylko jedna – Stanisława. Ona – malarka amatorska, która brała udział w kilku wystawach we Włoszech. O niej też swego czasu pisała nasza «Gazeta Polska Bukowiny». Publikowaliśmy również legendy o Cecynie, Karapczowie, górze Anny, górze Stizok, Howerle i Prucie, które w ciągu swojego twórczego życia ona zbierała i zapisywała. Pani Łaszkiewicz była nie tylko przewodnikiem wycieczek, chociaż jej opowieści o naszym mieście i zamiejskie wycieczki podobały się gościom naszego kraju, i nie tylko ich wdzięczność ogrzewała jej duszę. Zakochana w Czerniowcach i Bukowinie, ta kobieta w 2008 roku wydała ciekawą książkę «Czerniowce: w słowach i obrazach», materiały której pozostaną nie tylko jej naśladowcom-przewodnikom wycieczek, ale również nieobojętym do historii i kultury naszego kraju potomkom. Na przykład, mój kolega czytał tę książkę kilkakrotnie. W niej – krótkie, można powiedzieć encyklopedyczne opowieści o znanych czerniowczanach. To – Andreas fon Mikulicz, Anton Kochanowski, Edward Pajs, rodzina Mikuli, Sydir Terlecki, Olga Kobylanska, Jurij Fedkowycz, Sydir Worobkewycz, Iwan Dudka, Borys Borin i in... Autorka podaje krótką historię czerniowieckich Żydów, opowiada o symbolice hebrajskich pogrzebów, o prastarych cerkwiach i o pierwszych rektorach naszego uniwersytetu, dotyka nawet pytania parkowo-ogrodowej sztuki w stolicy Bukowiny...

Na dzień dzisiejszy pani Maryna więcej żyje wspomnieniami, i, prawdopodobnie, sporo z nich warto było by zapisać.

Antonina TARASOWA.

Na zdjęciu lat 70-ch, które zachowuje się w rodzinnym albumie pani Łaszkiewicz fotoreporter odnotował ją właśnie w tym okresie, kiedy ona zaczynała pracować w Czerniowieckim biurze podróży i wycieczek.



DO CHRYSZTUSA
MIŁOSIERNEGO

Gyula REVICZKY

Modlitewniczek

Pozostawiła mi matka w spadku
Modlitewniczek z złotą okładką,
W którym Jezusek na pierwszej stronie
W koszulce stojąc,

w glorii gwiazd plonie
I gdzie przed laty ręka matczyzna
Skreśliła imię swoje dla syna.
Oto tajniki liter zgłębiając,
Dziś zdaje mi się, że chodzą za nią.

Tak, zdaje mi się: gdy byłem mały,
Raz ją widziałem w sukience białej;
To było wiosną:

przed naszym domem
Drzewa akacji kwitnęły szronem,
Zachodzącego słońca promienie
Na wargi matki strzęsały cienie
Na wzrok zgaszony...

Nad trumną ciemną
Stał biedny ojciec i płakał ze mną.

Jakżeś to spłowił kolor tych liter,
Jakie są kartki żółte, zużyte...
Prawda, to przecież tak dawno było,
Gdy się matczyńsko na nich modliło.
Nawet związany jedwabną nicią,
Pukiel mych włosów jeszcze się świeci.
Wtedy dziecięce, puszyste włosy
Jeszcze nie znały, co zmartwień ciosy.

A wewnątrz zaraz wśród
modlitw słowy,

Kochany kosmyk z matczynej głowy.
Wychudły prorok i Maria błada
Na świętej wkładce ręce rozkłada.
Patrzę...zamyślam się o przeszłości:
Los nie miał nigdy da mnie litości
I byłbym płakał łzami rzewnymi,
Lecz wstyd na starość wylewać łzy mi.

Lepiej OJCZE NASZ sobie otworzę.
On mnie wyzwoli z wątpień rozdroży.
Boleść uleczy pociech balsamem
Twoja modlitwa. Ukrzyżowany!
Boskich ukojeń, łaski Niebiosów
Pragnę bez szemrań sierota losu.
Wierząc, że w Bogu moja ostoja,
Modlę się szeptem: – Bądź wola Twoja...

Ja wcale światu trosk nie powierzam,
Tylko duchowi Twemu się zwierzam,
Ma rodzicielko, której syn pustak
Po młodych latach, dziś żal

ma się w ustach
I pośród obcych w upokorzeniu,
Żyjąc nadzieją wbrew swym cierpieniom,
Modlitewniczek z złotą okładką,
Chowa z pamięcią o Tobie, Matko!

**Tłumaczenie z węgierskiego –
Tadeusz FANGRAT,
polski poeta.**

Obóz letni w Bolszowcach

Początek lata – to czas, kiedy we wszystkich placówkach kończy się rok szkolny i nadchodzi oczekiwany przez dzieci czas wakacji. Ten czas jest piękną możliwością dla przeprowadzenia obozów letnich, dla katolickich dzieci przy kościołach i klasztorach.

Jeden z takich letnich obozów był przeprowadzony z inicjatywy pani Wisławy Holikowej w Bolszowcach (obwód Iwano Frankowski) przy klasztorze ojców karmelitów w dniach z 21.06-02.08.2017. Goszczono dzieci z różnych ośrodków katolickich z Koziatyna, Czerniowiec, Lwowa, Dolnych Piotrowiec i in. Dzieci razem z trzema nauczycielkami mieszkały w centrum rekreacyjnym dla dzieci i młodzieży, natomiast druga połowa tego budynku jest klasztorami ojców karmelitów. Tuż obok znajduje się osiemnastowieczny kościół późnobarokowy-zabytek architektoniczny Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, w którym codziennie dzieci się modliły i brały udział we mszy świętej.

W trakcie pobytu dzieci się nauczyły polskich piosenek, które śpiewały na początku i pod czas mszy świętej.

Za czas pobytu miały możliwość zwiedzić Lwów, a mianowicie cmentarz Łyczakowski, Kamieniec Podolski, Iwano-Frankowsk i Jaremcze. Z każdej z tych wycieczek przywoziły miłe wspomnienia, dużo pamiątek i zdjęć.

Codziennie odbywały się gry i zabawy albo w sali centrum albo na boisku obok szkoły. Na koniec pobytu nauczyciele organizowali dzieciom turniej sportowy, a dzieci dla organizatorów i nauczycieli urządżyły koncert - niespodziankę przygotowaną przez samodzielnie. Na tym koncercie brzmiały najbardziej ulubione przez wszystkich piosenki, podziękowania i nawet przeproszenia za psoty. Wszyscy byli bardzo rozczuleni i wieczór pożegnalny zakończył się wzajemnymi uściskami.

W imieniu dzieci i nauczycieli chciałabym złożyć podziękowania dla pani Wisławy Holikowej, która ofiarując swój czas osobisty, a czasem i własne koszty, organizuje podobne obozy dla dzieci i młodzieży z całej Ukrainy, dla ojca Stanisława, dzięki przyjaźni którego z panią Wisławą, dowiedzieliśmy się o tym obozie, i ojcom karmelitom, za gościnność w swoim centrum i rzecz jasna, paniom które przez dwa tygodnie przygotowywały nam różne przysmaki.

Serdecznie dziękuję
Nauczycielka Maria ŁYSIUŁ

P.S. w ciągu dalszym podaję kilka słów od uczestników obozu:

Mile wspominać ten czas spędzony na obozie poznałam wielu nowych przyjaciół, z którymi będę nadal się przyjaźnić. Najwięcej mi się spodobało kąpanie w rzece w najbardziej upalne dni. Potem opalaliśmy się pod słońcem wyciągnąwszy się na ręcznikach.

A w nocy opowiadaliśmy straszne historie, po których nie mogliśmy zasnąć. Ze mną w pokoju było jeszcze sześć



dziewczynek, chociaż było ich wiele, ale z każdą można było się dogadać, bo miałyśmy dużo wspólnych interesów.

Może to zabrzmie dziwnie, ale również podobał mi się dyżur w pokoju, po którym na każdym porannym sprawdzaniu pokoju przez nauczycieli, otrzymywałyśmy dobre stopnie. I w końcu nasz pokój został wyróżniony. Cieszy mnie, że w tym jest i moja ręka.

Było świetnie.

Krystyna.

Dla mnie najlepszą wycieczką była podróż do Kamienca Podolskiego, zwiedzanie zamku, łody u samego biskupa i zabytkowy kościół ze złotą Maryją na górze, którą widać z każdego zakątka miasta. Obok niego jest ładne miejsce, z którego można zobaczyć całe miasto położone na dole.

Ciekawie też było we Lwowie, w który odwiedziłam po raz pierwszy. Łyczakowski cmentarz bardziej przypomina muzeum, niż zwykły cmentarz, tak ładnie i umiejętnie zrobione są grobowce przez polskich i ukraińskich artystów. Odwiedziliśmy grób Marii Konopnickiej, na którym zawsze leży dużo kwiatów.

Następnie weszliśmy na Łysą Górę i podziwialiśmy widoki miasta. Jedliśmy też obiad w miłej restauracji w centrum miasta. Dania były przepyszne.

Na pamiątkę zrobiliśmy sobie zdjęcia całą grupą obok pomnika Adama Mickiewicza.

Lera.



Polsko-ukraińska solidarność w Warszawie

Druga połowa sierpnia była dla dzieci i młodzieży ze Starej Huty wspaniałym czasem trwania wakacyjnej przygody. Tym razem jej kierunkiem była stolica Polski – Warszawa. Do grodu Warsa i Sawy zaprosiła nas zaprzyjaźniona Fundacja Perie, pod patronatem której działa Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii w podwarszawskich Łomiankach. To właśnie z wychowankami ośrodka mieliśmy spędzić dziesięć niezapomnianych dni w ramach projektu «Solidarność: polsko-ukraińska wymiana młodzieży», który sfinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w Warszawie.

Osią główną projektu były szeroko rozumiane zagadnienia solidarności. To, co najbardziej cieszyło w tych dniach wspólnej refleksji i odpoczynku była postępująca integracja i oznaki solidarności pomiędzy uczestnikami grup z Polski i Ukrainy. Początkowe «lody» szybko przerodziły się w przyjaźń i były najlepszym wskaźnikiem sukcesu projektu.

Bardzo ciekawe były zajęcia warsztatowe, w czasie których uczestnicy poznawali różne przejawy solidarności, tworzyli mapy myśli w technice kolażu, logo projektu. Oczywiście pobyt w Warszawie obfitował w wycieczki po stolicy i wizyty w muzeach. Dla dzieci ze Starej Huty wyjątkowo ciekawe były wycieczki po nocnej Warszawie, multimedialne widowisko w parku fontann, wycieczki do «Muzeum Powstania Warszawskiego», «Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN», «Centrum Nauki Kopernik». Punktem kulminacyjnym projektu była wspólna polsko-ukraińska gra miejska «Solidarna Warszawa». W czasie gry uczestnicy pracowali w małych grupach, wykonując określone zadania, w tym przeprowadzili sondę uliczną z mieszkańcami Warszawy na temat solidarności.

W czasie projektu nie mogło zabraknąć wspólnych zabaw, spacerów, dyskotek.

Wspólny projekt był wspaniałym przykładem solidarności, który mógł zaistnieć dzięki zaangażowaniu wielu osób. Szczególne podziękowania kierujemy na ręce Andrzeja Pery – prezesa Fundacji Perie, Jarosława Wołosiewicza – dyrektora MOS Łomianki, Marianny Hajdukiewicz – koordynatora projektu, wychowawców i całego personelu MOS Łomianki, który był zaangażowany w jego realizację.

Tomasz KAŁUSKI.

Stara Huta.

PRZEPISY NA ZIMĘ



Ogórki po meksykańsku

Składniki: 5 kg ogórków, 6 łyżek soli, 16 łyżek oliwy, 2 główki czosnku, 2 łyżeczki chilli (ostrej papryki), 1 łyżka słodkiej papryki, 200 g cukru, 3 szklanki octu, 2 łyżki gorczycy, 5 liści laurowych, kilka ziaren ziela angielskiego, 2 łyżki keczupu.

Przygotowanie: Ogórki kroimy w plasterki. Dodajemy sól, oliwę, czosnek pokrojony w plasterki, chilli, paprykę, ziele angielskie, liście laurowe, gorczycę. Mieszmamy i zostawiamy na kilka godzin, żeby ogórki puściły sok.

Cukier mieszamy z octem i keczupem. Zalewamy marynatą ogórki i mieszamy. Odstawiamy na noc.

Po tym czasie sałatkę przekładamy do słoiczek, zalewamy resztą zalewy i pasteryzujemy przez 10-15 min.

Gorące słoiki ustawiamy do góry nogami na ściereczce. Po wystudzeniu można przechowywać je w piwniczce nawet przez całą zimę.

Szwedzka sałatka

Składniki: (na 5 słoików o pojemności 250 ml) – 250 g ogórków gruntowych, 250 g kapusty, 250 g czerwonej papryki, 4 marchewki, szklanka wody, 0,5 szklanki octu 6%, 2 łyżki cukru, kilka ziaren gorczycy, czarnego pieprzu, ziarna kopru i kminku.

Przygotowanie: Rozpocznij od odpowiedniego przygotowania słoików do sałatki. Dokładnie je umyj i wyparz, nie zapominając o nakrętkach!

Ogórki pokrój w plastry, paprykę – w paski, cebulę – w piórka. Kapustę poszatkuj. Marchewkę zetrzyj na tarce z grubymi oczkami. Wymieszaj warzywa ze sobą. Przelóż je do słoików, pamiętając o pozostawieniu wolnego miejsca na pasteryzację. Do każdego słoika wrzuc kilka ziaren czarnego pieprzu i gorczycy, kilka nasion kopru i kminku, odrobinę soli.

Przygotuj marynatę. Zagotuj wodę z octem i cukrem. Taką marynatę wlej do słoików. Do każdego dodaj jeszcze łyżkę oleju. Słoiki zakręć i pasteryzuj (włóż do garnka z wodą i zagotuj) przez 5 minut.



Projekt jest współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w ramach konkursu na realizację zadania «Polska platforma medialna – Wschód – Ukraina 2017»

SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

GAZETA POLSKA
Bukowiny

«Газета польська Буковини»
Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р

Засновник:
Чернівецька обласне Товариство
польської культури
ім. А.Міцкевича

Wydawca:
Redakcja czasopisma
«Bukowina».

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, rękopisów nie zwraca i pozostawia sobie prawo do skrótów i korekt.

Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają opinii redakcji.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Michał HRYZIUK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukrainka 22 p. 22.
Адреса редакції: 58000 м.Чернівці,
вул.Українська, 22, к.22.
Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJA

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Artur Oskwarek,
Maryna Łysiuk,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.